



Drogie Widzki, Drodzy Widzowie, Przyjaciółki i Przyjaciele Teatru Lalki Tęcza w Słupsku. Niebawem minie osiemdziesiąt lat od momentu, w którym w małej wsi, pod Bytowem, zdarzyło się coś niepowtarzalnego. Dwoje rzuconych tam przez los ludzi – jak mówimy w Tęczy, Rodzice naszego Teatru – Elżbieta i Tadeusz Czaplińscy postanowiło podarować ludziom odrobinę radości i wytchnienia, w tamtych smutnych, niełatwych powojennych czasach. To było w grudniu 1946 roku.

Od tamtej chwili Teatr Tęcza, najpierw objazdowy, potem państwowy, dziś zwyczajnie, Teatr Lalki Tęcza wędrował do ludzi. Wędrowała też siedziba Tęczy.

Od Tuchomia, przez Brusy, aż w 1956 roku Tęcza zawędrowała do Słupska, by zadomowić się w tym pięknym mieście na dobre. Najpierw w kamienicy przy ulicy Henryka Sienkiewicza, a od 1966 roku przy ulicy Waryńskiego 2.

Lata lecą, ale teatry żyją w inny rytmie, w sezonach teatralnych.

Dziś rozpoczynamy osiemdziesiąty sezon Teatru Lalki Tęcza w Słupsku. Urodzinowy, potrójnie rocznicowy. 80 lat istnienia Teatru, 70 lat Tęczy w Słupsku i 60 lat ze sceną, na której Tęcza zadomowiła się na dobre.

Wkraczając w ten osiemdziesiąty, dostojny sezon życia Tęczy, niesiemy dalej marzenie Państwa Czaplińskich, o podarowaniu ludziom odrobiny radości, wytchnienia i magii Teatru.

Sezon, którego motywem przewodnim są URODZINY, rozpoczęliśmy premierą „Koziołka Matołka”. To druga wizyta tego bohatera w Słupsku. Poprzednio, w 1962 roku sprowadziła Go na tęczową scenę Elżbieta Czaplińska. Teraz Koziołek przyjął moje, skromne, zaproszenie.

Cały, osiemdziesiąty sezon, dedykujemy radości, wspólnemu świętowaniu, wspomnianiu tego, co nas w Tęczy łączy. Zaś „Koziołka Matołka” dedykuję pamięci wszystkich babć, mam, cioc, które przez lata szyły nasze dziecięce maskotki, misie, lalki, przytulanki – pierwsze zabawki, które sprawiały, że w naszych zabawach pojawiało się coś niepowtarzalnego i magicznego.

Łukasz Molski, dyrektor TLT